

Przyjaciółka polska Rekonstrukcja Biał. Kom. Narodowego.

Angielka, *miss H. E. Kennedy*, specjalnie poświęciła się studjowaniu stosunków polskich i propagowaniu polskości zagranicą, zwłaszcza w Anglii. Do Polski przybyła w roku 1913, po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Oxfordzie i Dublinie, gdzie przedewszystkiem badała historję Polski i lata rozbiorów. Wybuch wojny zastał p. Kennedy w Warszawie i w tym to czasie poświęciła się przez dwa lata czynnej pomocy jeńcom wojennym w Cytadeli warszawskiej. W roku 1919, w wolnej Polsce, pracuje nad tłumaczeniami na język angielski na kongres paryski, a w następnym latach dokonywa szeregu tłumaczeń dokumentów i broszur w sprawie obrony Śląska. Dokonywa również przekładu „Nieboskiej Komedji” i „Anhellego”. W roku 1924 po powrocie do ojczyzny wygłosiła w Londynie szereg odczytów, zapoznających współrodaków z najcharakterystyczniejszymi zdobyczami polskiej kultury i polskim folklorem. W roku 1925 *miss H. E. Kennedy* wspólnie z p. Zofją Umińską wydała pierwszą pracę w piśmiennictwie angielskim, w której mówi się o polskiej pieśni ludowej (*Chopin: The Child and the Lad, by Zofja Umińska and H. E. Kennedy B. A.*, wydawnictwo największej firmy londyńskiej, *Methuen et Co.*) oraz przygotowuje kilka rękopisów w sprawach ściśle z Polską związanych. W roku 1924 wspólnie z p. Z. Umińską podejmuje poszukiwania w muzeach londyńskich zaginionego dzieła Grottgera „Warszawa II”, uwiecznione pomysłnym rezultatem. Doceniając doniosłość zetknięcia się rodaków z Polakami, zachęca wybitne osobistości ze świata umysłowego angielskiego do zwiedzenia Polski. Dąży również do stworzenia na terenie londyńskim angielskiego ogniska, w którym przedstawiciele angielskich kół mogłyby się zetknąć z najlepszymi dziełami polskiej kultury.

Pomocnicą w pracach *miss Kennedy* była p. Zofja Umińska. W roku 1919 pracują obie w dziale propagandy M. S. Z. P. Umińska bierze również udział w przekładach „Nieboskiej” i „Anhellego” i w Londynie pomaga *miss Kennedy* do przygotowania materiałów odczytowych. Praca *miss Kennedy* i p. Zofji Umińskiej o Szopenie spotkała się z życzliwą oceną prasy. „*Monthly Musical Record*” w miesięcznych sprawozdaniach muzycznych pisze, iż książkę tę czyta się jak powieść. Bardzo przychylną opinię wydał również p. A. R. Wright, wydawca organu „*Folk-lore Society*”, pochlebna opinję zamieszcza też dodatek literacki „*Times*”. „*Bookman*”, główny przegląd literacki Wielkiej Brytanji, pisze, iż tańce i polskie pieśni ludowe świadczą, że Szopen natchnienia swe czerpał ze źródeł czysto narodowych. Podobną opinię zawiera „*The Nation*”, „*The Christian world*” i „*Musical Opinion*”.

Wyjątki z tych recenzji wskazują, jak wielkie jest znaczenie tej książki dla zaznajomienia obcych ze skarbnicami polskiej sztuki.

Z Państw Bałtyckich.

Łotwa.

Prezydent Łotwy zamierza odwiedzić prezydenta Finlandji.

RVGA. 26-IV. (Pat.). Prezydent republiki łotewskiej Czakszte udaje się dnia 14-go maja do Helsingforsu celem złożenia wizyty prezydentowi Finlandji.

Odpowiedzi i koniec feljetonu o smoku.

I. Odpowiedź na feljeton: „Jak się okazało, że smok... i co z tego wynikało...” w n-rze 91 „Kurjera Wileńskiego” z dnia 22 kwietnia 1926 r.

„*Monarchja*”.

Esha.

II. Zagadka trudna do rozwiązania, bo wiemy tylko o matce, a nie wiemy, kto był ojcem. Nie wielu się znajdzie, kto by się odważył dotrzeć do towarzysstwa smoczycy. Któż może być jej godnym? Chyba p. Obst, a w takim razie z jaja się wykluje nowe recenzenca z odczytów w organie p. Papuzińskiego, jeżeli zaś p. Kownacki albo p. Kodz, to smoczątko nie będzie straszne, jako, że będzie potrzebowało... smoczka.

„*Wiluteńczyk*”.

III. Jestem tylko skromną maszynistką w Województwie, ale zdaje mi się, że odgadłam tajemnicę smoka, to jest właściwie jego żony, pani

Zgodnie z uchwałą plenum Biał. Komitetu Narodowego w Wilnie z dn. 25 marca r. b., którą podaliśmy w swoim czasie — w niedzielę 18. IV r. b. odbyło się zebranie członków Komitetu z wzniesionymi mandatami.

Skład osobowy Komitetu nie uległ większej zmianie, weszło zaledwie kilka nowych osób, natomiast poważnej reformie uległ sposób reprezentacji w nim poszczególnych instytucji i stronictw białoruskich, dzięki czemu Komitet został pozbawiony swego dotychczasowego, wybitnie partyjnego, charakteru (jak wiadomo był on oparty na grupach politycznych „*Hromadowców*” białoruskich) i obecnie jest reprezentacją, naprawdę, ogólnonarodową, obejmującą między innymi 3 główne białor. stronictwa polityczne w Polsce: 1) proletarską „*Hromadę*”, 2) włościańską „*Sojuz*” i 3) *Chadeków białoruskich*.

W związku z zmianami w Komitecie dokonano wyborów nowego prezydium.

Prezesem został p. Sawicki, wiceprezesem i skarbnikiem — Szarnikiewicz, sekretarzem — Marcińczyk. Ze starych działaczy w skład prezydium nie wszedł nikt, ustępując miejsca nowym, młodym siłom.

W końcu zebrania zaproponowano utworzyć stałą komisję polityczną, złożoną z członków Komitetu, w skład której weszliby członkowie prezydium, oraz po jednym przedstawicielu od trzech białor. stronictw politycznych, reprezentowanych w Komitecie.

Ponieważ większość stronictw zażądała czasu do namysłu, — zgromadzenie poleciło im jaknajrychlej ustosunkować się definitywnie względem powyższej kwestji, oraz złożyć odpowiednie komunikaty o przyjętej decyzji, względnie — odkomenderować swych delegatów.

Narazie zgłosiła swój akces jedynie komunizująca „*Hromada*”, której bodaj że należy przypisać cały ten pomysł, bowiem projektowana „*Komisja Polityczna*”, pod pretekstem „jedności polityki białoruskiej”, łatwo może skrepić samodzielność polityczną „*Siełańskiego Sojuzu*” i *chadeków białor.*, oraz podporządkować ich ponownie komunizującej „*Hromadzie*”, dążącej za wszelką cenę do odzyskania utraconej niedawno dzięki uniezależnieniu się *chadekim* i „*Sojuz*” — hegemonji w białoruskim życiu politycznym.

O ile więc fakt uzyskania przez „*Sojuz*” i *chadeków* proporcjonalnej ilości miejsc w Biał. Komitecie Narodowym można było tylko powitać, o tyle projekty w rodzaju powyższej „*Komisji*”, budzą uzasadnione obawy i powinny być traktowane nader ostrożnie przez zainteresowane stronictwa białoruskie.

K. Smreczyński.

Wśród pism.

Przed kryzysem i po kryzysem — oto jakim podtytułem opatrzone ostatni (137) numer „*Głosu prawdy*”.

Na treść jego składają się ciekawe i aktualne (związane z obecnym kryzysem gabinetowym) artykuły i szereg „niedyskrej”, wprowadzających czytelnika w labirynt intryg politycznych.

Numer otwiera artykuł p. W. Stępczyńskiego p. t. „*Raz dokoła...*”, oceniający przyczyny rozpadnięcia się koalicji. Dalej opisuje p. H. T. historję „*Cierpkich owoców*” polityki zagranicznej p. Skrzyńskiego. Stosunkom polsko-litewskim poświęcony jest artykuł zatytułowany „*Polska i Litwa*”. Pośeł Tomasz Nocznicki w artykule p. t. „*Gdzie źródło złego — gdzie jego początek?*” w silnych słowach piętnuje klęskę malwersantów, żerujących na organizmie Polski. Prof. Wł. Wolert w dalszym ciągu oprowadza czytelnika po „*Kulisach dziennikarstwa*”, poświęcając ostatni swój artykuł opisowi szantażów, uprawianych przez prasę.

Smoczycy, czy Smokowej, czy Smoczyny, bo dobrze nie wiem?

Ja myślę, że jeżeli tam był prześlizchny Lekkoduś i najdroższy dr. Wichrowaty, i jeżeli to coś takiego, co wszyscy znają i kochają, to musi być chyba nie co innego jak REDUTA.

Myślę, że ja dostanę nagrodę. Proszę o fotografię pana Osterwy z Jego podpisem własnoręcznym.

Skromna Maszynistka.

IV. Kto, ci co, było urodziwszy się w ta noc, taka straszna, kiedy wszystkie najważniejsze Panowie byli poszedzcy pomagać tej znozy sie Smoczycy jakiego tam Smoczuka urodzić?

Coż tam mogło okazać się? a wiadomo co? *Józefuoweczka!*

Kurmielik.

V. Odpowiedź na pytanie „*Kurjera Wileńskiego*” co się urodziło z jaja smoczycy?

Trzeba by przedewszystkiem spytać prof. Lutostawskiego, bo on jest specjalistą od Palingenezji i jego zdanie może być rozstrzygające. Oczywiście wie o tem i autorka feljetonu, ale wobec zaprzyjaźnienia i ku-

Litwinow o traktacie.

MOSKWA, 26-IV. (Pat.) W expose wygłoszonym na sobotnim wieczornym posiedzeniu CIKa Litwinow oznajmił o podpisaniu sowiecko-niemieckiego traktatu o neutralności.

Traktat ten uzupełnia wymianę not między kontrahentami.

W nocie swej rząd niemiecki oświadcza: 1) zawarty traktat będzie sprzyjał utrwaleniu pokoju ogólnego.

2) Ponieważ zasadniczą ideą Ligi Narodów jest regulowanie sposobem pokojowym i sprawiedliwym przeciwnostw międzynarodowych traktat rosyjsko-niemiecki nie sprzeciwia się idei Ligi. Niemcy czynią przytem zastrzeżenie na wypadek gdyby do Ligi przenikły jakiegokolwiek dążenia sprzeciwiające się skutecznie idei pokoju i jednostronnie skierowane przeciwko Sowietom.

3) Kwestja ewentualnego uznania Sowietów za napastnika w związku z artykułem 16 i 17 paktu Ligi może być rozstrzygnięta w sposób dla Niemiec obowiązujący jedynie za ich zgodą.

4) Niemcy proponują zawarcie specjalnej konwencji dla regulowania sporów przez arbitraż lub komisję pojednawczą.

Rząd sowiecki w nocie swej przyjmuje do wiadomości oświadczenie niemieckie, stwierdza pokojowy charakter traktatu i wyraża zgodę na zawarcie konwencji o arbitrażu i komisjach pojednawczych.

W końcu oświadczył Litwinow, że traktat nie zawiera żadnych tajnych uzupełnień i będzie ogłoszony w całości.

Reichstag omawiał traktat.

BERLIN, 26-IV. (Pat.) Komisja spraw zagranicznych Reichstagu zebrała się dziś o godz. 3 popołudniu celem omówienia traktatu rosyjsko-niemieckiego.

Przed południem Stresemann w komisji zagranicznej Rady Państwa udzielał informacji przedstawicielom państw związkowych. Posiedzenie miało charakter poufny.

Czeski komentarz do traktatu.

PRAGA, 26-IV. (Pat.) „*Narodni Politika*” stwierdza w artykule poświęconym umowie niemiecko-rosyjskiej, że ogłoszona zostanie jedynie jedna część umowy, przemilczane będą natomiast klauzule tajne.

Ostatecznym celem tej umowy są zdaniem autora artykułu tendencje odwrotne Berlina i Moskwy. Dobrą odpowiedzią na te tendencje jest zawarta obecnie umowa polsko-rumuńska.

Powinno się pomyśleć o przygotowaniu odpowiedzi ze strony także innych państw.

Traktat w świetle rumuńskiego reflektora.

PARYŻ, 26-IV. (Pat.) Rumuński minister pełnomocny Diamandi w wywiadzie ze współpracownikiem „*Matin*” powiedział między innymi: Ważnym jest nie to co zawiera podpisany ostatnio w Berlinie traktat niemiecko-sowiecki lecz to czego traktat ten nie zawiera.

Niema w nim mianowicie uznania status quo w Europie. Tem samym została zakwestjonowana sprawa przyszłości Europy.

Niemcy, zaznaczył dalej poseł rumuński, będą miały w Genewie dwa oblicza: jedno uśmiechnięte, skierowane ku zachodowi, drugie gniewne — skierowane w stronę zaplecza Rosji.

Minister zakończył słowami: Nie powinniśmy już popełnić żadnego błęd.

Konflikt między Pasiczem a Jowanowiczem.

BIAŁOGÓRÓD, 26-IV. Pat. Komitet centralny parlamentarnej grupy partji radykalnej zebrał się w dniu wczorajszym, aby powziąć postanowienie w sprawie konfliktu między przywódcami partji Nikołasem Pasiczem a Lubomirem Jowanowiczem. Konflikt między obu przywódcami partji radykalnej ma poważny charakter i obecnie nie ujawniają się żadne tendencje pojednawcze.

Znaczna większość członków komitetu przychyliła się na stronę Pasicza. W dniu dzisiejszym oczekiwane jest powzięcie odpowiedniej decyzji przez komitet centralny.

Przemówienie Pasicza.

BIAŁOGÓRÓD 26-IV. (Pat.) Na posiedzeniu Centralnego komitetu partji radykalnej, zwołanem w celu rozpatrzenia sytuacji politycznej i wydania orzeczenia w sprawie konfliktu między dwoma przywódcami partji radykalnej Pasiczem a Lubomirem Jowanowiczem, Pasiecz wygłosił dwugodzinne przemówienie.

Premjer nakreślił dzieje porozumienia radykałów ze zwolennikami Radieczy, przypominając trudności, które przeszkadzały uzyskaniu odpowiednich wyników, oraz doprowadziły do zerwania koalicji.

Inna afera — lecz również węgierska.

PARYŻ 26-IV. „*Petit Journal*” donosi z Budapesztu na podstawie informacji ze źródeł angielskich, że aresztowano tam pięć osób w tej liczbie dwóch pułkowników przydzielonych do Ministerstwa Wojny. Wszyscy aresztowani byli kierownikami wielkiego konsorcjum, właścicielami ziemskich, którzy drogą znacznych łapówek zdołali zmnożyć dostawy dla armji.

Afera ta, w którą wieszane są podobno liczne osobistości ze świata politycznego oraz ze sfer arystokracji nabierze z dniem dzisiejszym niewątpliwie wielkiego rozgłosu.

Kresowa Partja Włościańska.

Program.

Jak już podawaliśmy przed kilkoma tygodniami Kresowa Partja Włościańska przystąpiła do opracowania ideowego programu.

Program ten został opracowany przez wspomnianą partję na onegdajszym zebraniu zarządu Kresowej Partji Włościańskiej w lokalu przy ul. Mostowej Nr. 1 w Wilnie. Ostateczna redakcja postulatów tej partji brzmi jak następuje:

1) Autonomia ziem wschodnich z sejmem wileńskim.

2) Zniesienie osadnictwa i rowizja takowego polegająca na odebraniu działek od wszystkich osadników posiadających własne majątki oraz od oficerów służby czynnej.

3) Przystosowanie administracji do miejscowych warunków przez usunięcie z takowej urzędników nieznanających tych warunków i zastąpienie ich ludźmi miejscowymi.

4) Szkoły z językiem wykładowym wszystkich narodowości, zamieszkujących Ziemię Wschodnią.

5) Zmiana systemu podatkowego, polegająca na progresywności i płatności dwa razy do roku, oraz zmiana skali podatkowej, która winna być niższą, jak w innych dzielnicach Polski.

Pertraktacje ze Stronictwem Chłopskim.

Niezależnie od opracowania ostatecznego programu Zarząd Kresowej Partji Włościańskiej upoważnił posłów: Dubrownika, Wędrzalskiego i Adamowicza do przeprowadzenia pertraktacji z Zarządem Stronictwa Chłopskiego o połączenie się z tem stronictwem, lecz pod warunkiem, iż Stronictwo Chłopskie przyjmie uchwalone dla ziem północno wschodnich zasadniczych 5 punktów ich programu.

Zatarg z Z. P. S. L. „*Wyzwolenie i Jedność Ludowa*”.

W sprawie spornego lokalu przy ul. Mostowej Nr. 1 Zarząd Kresowej Partji Włościańskiej uchwalił następującą rezolucję: Zarząd na mocy praw nadanych mu przez kongres, Z.P.S.L. „*Wyzwolenie i Jedność Ludowa*” ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej w dniu 20 września 1925 r. w Wilnie stwierdza, że: lokal, akta i inwentarz są jego własnością, jako zarządu b. Wyzwolenia i Jedności Ludowej ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, oraz zarząd protestuje przeciwko bezprawnemu używaniu w odezwach „*Wyzwolenia*” tytułu „*Zarządu ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej*”, albowiem z zarządu tego pozostało tylko dwóch członków.

Wieści z kraju.

LANDWARÓW. Życie społeczne i kulturalne. Ku ucieście i zadowoleniu ludności m. Landwarowa i okolic starania p. A. Gwiazdy i p. B. Hoffmana o zalegalizowanie straży ognio-wo, ohochniejszy pomyslnie zostały zakończzone, aczkolwiek sprawa ta wleciała się rok dla blahych formalności, wymaganych przez odnośne władze.

Dnia 5 kwietnia r. b. staraniem p. G. Rapackiego została odograna komedyjka „*Strażacy*”. Dochód z przedstawienia w sumie 140 zł. przeznaczony na cele Straży Ogn. Ochot. Szkoda tylko, że inteligencja landwarowska, za bardzo małymi wyjątkami, nie poczuwała się do tego, aby poprzeć tak piękny i pożyteczny cel.

Skł.

Ale potrzebny, jak lek na rany Miłości własnej i sławy.

Bez dziedziczności — futurystyczny W superlatywach — realny, A w redakcyjnych bractwach ceniony Słowem — Krytyk Teatralny I-de-al-ny!

Smocze Dziecię
W naszym świecie
Wieść ma w górę
Literaturę
I sztukę Nową,
Kierować głową
Smoczą — wileńską!
No! i żyć będzie...
W le-gen-dzie!
Zyl.

IX. Bujna wyobraźnia feljetonisty zrobiła ze skromnego bazyliuszka wileńskiego wielkiego smoka wszechpaństwowego. A przecie najpoważniejsi historycy, od Narbutta do Dr. Zahorskiego, mówią o bazyliuszku na Bakszczie. Wieć chyba smoczek był wódwą po bazyliuszku?

W takim razie pogrobowiec, który się urodził musiał być czemś — wielece

dokuczliwym: drożyzna, redukcja... a może...? sekwestrator!

Koko.

X. Co się miało urodzić z P-twa Smoczka? *Smoczek* oczywiście, dla tego nierozwiniętego niemowlęcia jakim jest...? (niech teraz Pan zgaduje Panie feljetonisto!).

W trzasku pękającej skorupy smoczkiej, w zmroku pierwszy ozwał się głos, na dźwięk, którego obecni podskoczyli z radości. „*Puskaj mnie z tej kanury!* Nie już będa ja tu do wieku przyczaiwszy się siedzieć lepszych czasów czekając. Komu czasy złe, a mnie u swoim Wilni, choć przy suchim kumpiczku chleba letko żyć... a może Panowie...” i *Józefuoweczka* w całej swej postaci gotowa z miotłą i w kusteccze na kudkach rzuciła się ku komisji, która ją kolejno brała w objęcia iży roniąc radośnie.

Hel. Rom.

Życie gospodarcze.

Przedstawiciel Ministerstwa Skarbu w sprawie pożyczki zagranicznej.

Dyrektor departamentu prezyd. Ministerstwa Skarbu p. Woytkiewicz oświadczył w wywiadzie dziennikarskim oświadczył w wywiadzie dziennikarskim o następująco:

— Udałem się do Szwajcarii celem porozumienia się z przedstawicielami banków szwajcarskich w sprawach dalszej współpracy, z bankami szwajcarskimi, z którymi stoimy już od dłuższego czasu w stałym kontakcie.

— Po moich rozmowach na terenie szwajcarskim udało mi się stwierdzić, że współpraca z bankami szwajcarskimi może być bardziej szeroka, niż dotychczas. Chodzi tylko o to, czy mamy ograniczyć teren tylko w stosunku do Szwajcarii czy też rozszerzyć go poza Szwajcarię, gdyż wspomniane banki mogą utworzyć nam bardzo szeroką drogę. Posiadają one możliwości i chcą również to uczynić.

— Szwajcarija dotychczas nie zajmowała się udzielaniem pożyczek, jedynie współpracowała przy emisjach międzynarodowych.

— Obiegający pogłoski, że pan dyrektor pertraktował w Szwajcarii w sprawie pożyczki zagranicznej dla Polski pod egidą Ligi Narodów. Czy zgadza się to z rzeczywistością?

— W tych pogłoskach niema krzywdy. Jeżeli chodzi o prof. Kemerera, to sprawa przedstawia się, jak następuje: Rzeczoznawca Kemerer nie skończył jeszcze swej pracy o naszych finansach. Nasze ministerstwo nadal jeszcze wysyła prof. Kemererowi materiały i dane. Może się tak złożyć, że profesor zechciałby na miejscu przekonać się o rezultatach swej pracy, wtedy, oczywiście można by było się liczyć z ponownym przyjazdem Kemerera do Polski. Jednak w zasadzie nie może być teraz mowy o zaproszeniu zagranicznego doradcy finansowego do Polski.

— Czy czynione są jakiejkolwiek przygotowania do otrzymania pożyczki zagranicznej?

— Nie zaprzeczam, że myśli się o pożyczce zagranicznej i że czynni miarodajnie czynią w tym kierunku pewne wysiłki. Obecne wahania kursu złotego nie wywarły zagranicą żadnego wpływu dlatego, że zagraniczne sfery finansowe doskonale orientują się w naszych sprawach walutowych i nie biorą powodu tych wahań, co jest tylko przejściowym przejawem za istotę rzeczy. Gdy latem r. z. byłam zagranicą, to słyszałem bardziej przykre narzekania na niesolidność pewnych przedsiębiorstw bankowych, niż obecnie na zniżkę wartości złotego.

— Jak zapatrują się na możliwość otrzymania pożyczki zagranicznej finansistami?

— Sfery te przypatrują się uważnie naszej polityce gospodarczej, szczególnie redukcji budżetu i należą przyznać, że dobrze i jasno rozumieją nasze intencje i spoglądają na nie dojrzałym okiem.

— Czy Ministerstwo Skarbu nosi się z zamiarem ponownego zaproszenia zagranicznego doradcy finansowego?

— Sprawa ponownego uproszenia rzeczoznawcy nie jest w tej chwili aktualna.

— Jeżeli chodzi o prof. Kemerera, to sprawa przedstawia się, jak następuje: Rzeczoznawca Kemerer nie skończył jeszcze swej pracy o naszych finansach. Nasze ministerstwo nadal jeszcze wysyła prof. Kemererowi materiały i dane. Może się tak złożyć, że profesor zechciałby na miejscu przekonać się o rezultatach swej pracy, wtedy, oczywiście można by było się liczyć z ponownym przyjazdem Kemerera do Polski. Jednak w zasadzie nie może być teraz mowy o zaproszeniu zagranicznego doradcy finansowego do Polski.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

— Cemu to pogorszenie przepięsca? — Złożyło się na to wiele czynników: późnione siewy, mniej pomyślna, niż w roku zeszłym zima, przymrozki wiosenne, no i gorsze zasilenie ziemi nawozami sztucznymi. Na przykład w roku zeszłym rolnicy na wiosnę mogli, dzięki kredytom, wydawnie zasilić ziemię saletrą, co bardzo poważnie przyczyniło się do powiększenia zbiorów. W tym roku brak kredytów i gotówki przy dużym obciążeniu rolnictwa uniemożliwia takie

poprawienie plonów, zwłaszcza, iż saletrę można nabyć tylko za gotówkę. Według informacji rolników—w roku bieżącym zużyto zaledwie jedną trzecią zeszłorocznej ilości nawozów sztucznych.

— Czy ten kryzys jest wszędzie? — Tak. Obecnie ciężko jest i drobnym rolnikom, którzy pomimo specjalnie niższych stawek podatkowych i niewielkiego stosunkowo obciążenia, nie mogą również podołać zobowiązaniom płatniczym. Najciężiej jest oczywiście gospodarstwu większemu, wymagającemu dużych nakładów pieniężnych. Odczuwają to szczególnie rolnicy w Wielkopolsce i na Pomorzu, którzy prowadzą najintensywniejszą gospodarkę, zbliżoną swoją strukturą do przedsiębiorstwa kapitalistycznego, wrażliwego na wszelkie przejawy w ogólnym życiu gospodarczym. Mniejszej własności, mniej obciążonej podatkami, kredytami, kosztami robocizny i świadczeń socjalnych łatwiej jest przetrwać kryzys, chociaż i mniejsza własność, jak już zaznaczyłem, coraz bardziej skarży się na ciężkie czasy.

— Rolników więc tak samo, jak ludność miejską opanowały smutne nastroje „kryzysowe”.

— Tęgo nie powiedziałem i nie chciałem, by mnie pan mylnie zrozumiał. Rolnicy mają to do siebie, że nie poddają się łatwo biernemu pesymizmowi. Ziemia musi być zawsze obsłużona, zarówno w złych, jak i w dobrych czasach. Naogół więcej pracować musi rolnik w okresach złych.

Kronika krajowa.

Ilość spółdzielni w Polsce.

Według danych, uzyskanych przez Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Głównym Urzędzie Statystycznym, w dniu 1-go stycznia 1926 r. na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej było zarejestrowanych 16.855 spółdzielni. Z liczby tej pewna część (od 2 do 3 tysięcy) nie przejawia żadnej działalności, tak, iż faktycznie czynnych mamy obecnie około 14.000. Z pośród zarejestrowanych 16.855 stowarzyszeń spółdzielczych przypada na: spożywcze 6.334, kredytowe—6.270, rolniczo-handlowe—1.090, mieszkaniowe—934, jajezarskie, mleczarskie i hodowlane—774, różne handlowe—437, różne rolnicze—172, surowcowe i warsztatowe—421, księgarskie i wydawnicze—108, różne przemysłowe—91, mieszane i inne—314.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego z dnia 20 kwietnia r. 1926 wykazuje wzrost zapasu złota o 76 tysięcy złotych do sumy 134.1 milionów złotych. Zapas walut i dewiz zwiększył się o 3.16 milionów złotych brutto, zmniejszył się jednakże zobowiązania walutowe i reportowe przeszło o 330 tysięcy złotych, wobec czego zapas walut i dewiz netto zwiększył się prawie o 3.5 milionów złotych. Zmniejszył się o 3.5 milionów złotych do sumy 295.3 milionów złotych portfel wekslowy oraz pożyczki zabezpieczone papierami o 6.2 miliony złotych do sumy 26.2 miliony złotych.

Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 12.6 milionów złotych (100.4 miliony złotych).

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1.8 milionów złotych (371.4 miliony złotych), natomiast przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12.4 miliony złotych (13.1 milionów złotych).

Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Z posiedzenia aplikantów sądowych w Wilnie.

Dnia 23 b. m. w sali Sądu Apelacyjnego w Wilnie odbyło się zebranie miejscowych aplikantów sądowych, na którym aplikant sądowy p. Chrzanowski dał sprawozdanie ze zjazdu aplikantów w Warszawie, który odbył się tam z początkiem stycznia r. b.

Jak wynika ze wspomnianego sprawozdania, Rada Naczelna Związku Aplikantów zawodów prawniczych uchwaliła na wymienionym Zjeździe „numerus clausus” w stosunku do Zydów w sądownictwie. Ponadto wysunęła tam postulat wprowadzenia „numerus clausus” w szerszym zakresie, w odniesieniu do pewnych określonych grup społeczeństwa (narodowości) i poszczególnych jednostek. W sprawie „numerus clausus” w tym zakresie miały się wypowiedzieć związki prowincjonalne aplikantów.

Otóż na zebraniu z 23 b. m. kilku z uczestników wysunęło wniosek przyjęcia do wiadomości uchwał zjazdu warszawskiego.

Przeciwno temu wystąpili p. p. Sakowicz i Wilewski, którzy w katagorycznej formie zaprotestowali przeciwko traktowaniu niektórych grup narodowościowych i społecznych, jako obywateli niższej kategorii, kładąc szczególny nacisk na okoliczność, iż z chwilą wprowadzenia w życie uchwał Zjazdu warszawskiego wytworzy się niezdrowe podłoże w sądownictwie, będą bowiem wówczas otrzymywali aplikatury tylko protegowani.

Ze swej strony wysunęli wniosek, by w pierwszym rzędzie przyjmować na aplikantów w myśl rozporządzenia Rady Ministrów i Rady Obrony Państwa, ochotników armji polskiej, a w szczególności inwalidów.

Pan Achmatowicz przeciwstawił się temu wnioskowi podkreślając, iż dla inwalidów są skrzynki z papierosami i skrzynki do czyszczenia butów.

W rezultacie wniosek p. Sakowicza upadł. Jednakże do powzięcia ostatecznej rezolucji w kwestji „numerus clausus” nie doszło z powodu zbyt wielkiej rozbieżności zdań i polecono p. Chrzanowskiemu opracować dokładniej referat w tej sprawie na przyszłe zebranie, które odbędzie się w miesiącu maju.

Koreferat przygotowuje p. Sakowicz. (zdan)

Żądajcie wszędzie Kurjer Wileński

Ultimatywne stanowisko Francji i Hiszpanji wobec riffenów.

PARYŻ, 26-IV. Pat. Rządy francuski i hiszpański postanowiły, że o ile rozmowy z delegatami riffsckimi nie doprowadzą do porozumienia przed pierwszym maja, to w dniu tym rozpocznie się ofenzywa.

Rokowania z riffenami rozpoczynają się.

UDŻDA, 26-IV. Pat. Według komunikatu urzędowego, rokowania pomiędzy delegatami francuskimi i hiszpańskimi, oraz riffsckimi rozpoczęły się ostatecznie dziś popołudniu na podstawie warunków podanych Azerkane 11 kwietnia.

Przegląd prasy żydowskiej.

Wybitni politycy żydowscy w sprawie przewycięzenia obecnego kryzysu.

Wobec poważnej sytuacji polityczno-gospodarczej, przeżywanej obecnie przez Państwo, „Nowy Dziennik” zamieszcza głosy posłów i senatorów żydowskich w sprawie przewycięzenia obecnego kryzysu.

Prezes Koła Żydowskiego poseł Hartglas pisze:

Więc jedynie koalicja, obejmująca Sejm cały, lub prawie cały, potrafi dać tę siłą, a jednocześnie demokratyczną władzę, posiadającą powagę i autorytet.

Naturalnie, musi nastąpić wtedy i „przeczyszczenie” urzędów, ażeby urzędnicy wykonywali istotnie wolę władzy centralnej. Bo obecnie rządzi nie Rząd, a urzędnicy.

Ale kapitał zagraniczny, nawet za pośrednictwem Ligi Narodów i nawet pod jej kontrolą nie przyjdzie, jeżeli nie będzie miał pewności, że w kraju panuje porządek i zadowolenie—a do tego niezbędna jest u nas prawdziwa koalicja, o jakiej mówiliśmy wyżej. Czy to się jednak stanie naprawdę—to już rzecz inna.

Odnosnie zaś „Koła” i postulatów żydowskich zaznacza:

„Kolo Żydowskie, naturalnie, całym sercem powita podobną koalicję. Wzrost, rozbudowa Państwa i ład w niem leżą w interesach ludności żydowskiej. Ale jest jeszcze jeden warunek: muszą być uwzględnione istotne potrzeby ludności żydowskiej. Musi ona przestać być przedmiotem, a stać się podmiotem. Właśnie dlatego, że uważamy się za obywateli Państwa. Właśnie dlatego, że współdziałamy w jego rozbudowie. Bez uwzględnienia naszych praw i naszych potrzeb — niemasz prawdziwej koalicji. To rozumie każdy, kto się wznosił na państwowy punkt widzenia”.

Senator D-r Michał Ringel:

„Czechosłowacja po rozbiću długotrwałej koalicji rządzącej jest przez gabinet urzędniczy fachoowy.

W Polsce prawdopodobnie skoro kombinacja centrolewu jest nieaktualna, takie będzie musiało być wyjście w razie rozbięcia koalicji.

Ale musiałoby to być rząd rzeczywiście „ponadpartijny”, z tegich fachowców złożony, na autorytecie fachowym oparty. Równocześnie musi jednak i zagraniczny doradca finansowy, prawdziwy nie egotycznie — operetkowy „na pokaz”—otrzymać decydujący głos doradcy, bo „wykształcenie demowe” nie wystarczy, jak się okazało dotychczas”.

Poseł Z. Heller:

Rząd reprezentujący zjednoczone demokracje społeczeństwa polskiego, jak i wszystkich mniejszości narodowych, uważam w zasadzie za najlepszy.

Wątpię jednak, czy w szybkim tempie rząd taki doszedłby dziś w Polsce do skutku—i czy prawica polska w swej krótkowzroczności partyjnej pozwoliła, by inni mieli zasługę uratowania Polski.

Rzadem przejściowym musi przeto być rząd pozaparlamentarny, złożony z ludzi którzy swą wybitną fachowością, bezwzględnością uczciwością, obiektywnością i zupełną niezależnością partyjno-polityczną zdolają rychło pozyskać zaufanie wszystkich.

Poseł d-r Emil Sommerstein:

„Rząd musi się zdobyć na tę odwagę i musi przeprowadzić poniższe postulaty: 1) wprowadzić w życie bezwzględnie i ściśle przepisy konstytucji w każdej dziedzinie, by w ten sposób ogół pełno-prawnych obywateli silnie zespolić z dziełem gospodarczej odbudowy kraju.

2) Dostosować budżet państwowy do siły płatniczej i istotnych potrzeb społeczeństwa przez istotną reorganizację armji, usunięcie zbędnych urzędów i niekwalifikowanych urzędników z wyższych stanowisk i ograniczenie liczby tychże stanowisk, a zarazem przez należyte wyszukanie przedsiębiorstw państwowych, postawionych i prowadzonych na zasadach kupieckich.

3) Rozpocząć i energicznie prowadzić starania o uzyskanie odpowiedniej pożyczki opartej o Ligę Narodów.

Wreszcie poseł d-r Bernard Hausner:

„Utrzymanie koalicji uważam nietylko za pożądane, lecz co więcej—sądę, że należałoby ją rozszerzyć.

Gabinet urzędniczy w obecnej ciężkiej sytuacji nie sprosta trudnemu zadaniu obecnej doby. Nie potrafi przeprowadzić ani przebudowy armji ani odbudowy administracji, a oba te zadania uważam za niezbędny warunek uzyskania równowagi budżetu, bez którego sanacja waluty ni poprawa życia gospodarczego nawet się pomyśleć nie da.

Opinie powyższe, będące odbiciem nastrojów panujących w łonie „Koła Żydowskiego”, świadczą o wielkim zainteresowaniu krytyczną sytuacją państwa, ujawnionem w chwili tak szczególnej jak obecna przez wybitnych polityków żydowskich w Polsce.

M. G.

Z sądów.

Epilog sprawy Tołpyhy Szolca i towarzyszy.

W sobotę sąd apelacyjny w składzie przewodniczącego sędziego Sawickiego i Stuldzickiego i Bogdziejewicza rozpatrywał sprawę Tołpyhy, Szolca i towarzyszy, bohaterów wielkiej afery policyjnej, znanej z procesu w Sądzie Okręgowym w Wilnie, jaki miał miejsce przed kilku miesiącami. Sprawa ta znalazła się na wokandyje sądu apelacyjnego w drodze apelacji z jednej strony prokuratury i z drugiej obrony od wyroku Sądu Okręgowego.

Cały sobotni dzień rozprawy był poświęcony przesłuchiwaniu świadków ze strony obrony i oskarżenia. Zeznawali kolejno inspektor Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Mackiewicz, nadkomisarz policji śledczej p. Janczewski, komisarz Dowojno, aspirant Kucharkowski. Przeważnie powtórzyli oni swe zeznania, złożone podczas rozpraw w Sądzie Okręgowym, które w wielkim stopniu obciążały oskarżonych.

Świadek Wasilewski ze strony oskarżenia zeznał bardzo obciążająco dla oskarżonych, specjalnie zaś w odniesieniu do Tołpyhy. Obrona jednak przedkłada sądowi dowody, iż świadek został z policji zwolniony dyscyplinarnie i ponadto zamieszany jest w aferę polityczną charakteru szpiegowskiego — wobec czego zeznania jego nie mogą być brane pod uwagę.

Po południu zamyka się lista przesłuchiwania świadków. Powstaje prokurator Przyłuski który w dłuższym przemówieniu domaga się surowego wymiaru kary, zaznaczając w końcu swego przemówienia, iż proces ten jest dopiero początkiem tępienia tych potwornych nadużyć popełnianych przez funkcjonariuszy, których przeznaczeniem jest walka z tymi nadużyciami. Przeprowadzana obecnie redukcja rozbuduje usta zwolnionym funkcjonariuszom którzy mogą uchybić rąbka tajemnicy wielu, bardzo wielu nadużyć, które dotychczas nie są odnośnym władzom znane. Po przemówieniu prokuratora sąd odracza rozprawę do godziny 10-tej w dniu w niedzielę, kiedy nastąpią przemówienia obrony, ostatecznie słowo oskarżonych i ewentualnie wyrok.

Podczas niedzielnego posiedzenia odbywały się przemówienia stron, przyczem obrona starała się w odniesieniu do oskarżonych, na których wyroki wydane w sądzie okręgowym zaskarżył prokurator do sądu apelacyjnego dowieść bezzasadności wywodów prokuratora, powołując się w swych przemówieniach na brak dowodów rzeczowych. Działalność b. Komendanta P. P. m. Wilna Tołpyhy przedstawiła prokuratura w czarnych barwach. Tołpyha patrzył przez palce na potwornie się rozszerzające wśród policji wileńskiej łapownictwo. Zaniedbywał on swoje obowiązki służbowe, on, który umiał wyrobić o sobie fałszywą opinię dobrego policjanta i pozornie dobrze trzymał podległych sobie funkcjonariuszów w karchach dyscypliny.

Obronca Pawłowicz, który w pierwszej instancji został skazany na 2 tygodnie więzienia za nadużycie władzy w rzeczowym wywodzie obalił zarzuty prokuratury.

Przewód sądowy został zamknięty Sąd zapowiedział wyrok na dzień wczorajszy na godzinę 2-gą po południu.

Wczoraj punktualnie o godzinie 2-giej na salę wchodził sąd. Na ławie oskarżonych, — przynębnienie i zderowanie. Przewodniczący odczytuje wyrok zatwierdzający wyrok sądu okręgowego w stosunku do Szolca z zaliczeniem mu aresztu prewencyjnego. Kufakowski, Rymkiewicz i Szejdera, któremu zawieszona kara na przeciąg 3 lat. Pawłowicz

KRONIKA.

Wtorek
27
kwietnia

Dzisiaj: Teofila b.
Jutro: Witalisa m.
Wschód słońca—g. 3 m. 52
Zachód „ g. 6 m. 41

Teatr i muzyka.

— Reduta w Teatrze na Pohulance. Dzisiaj po raz czwarty dramat trzyaktowy Emila Zagadłowicza „Głaz graniczny” z udziałem p. Janiny Sumorokowej jako Felii. Jutro komedia St. Krzyżoszewskiego „Djabel i karczmarz” z udziałem p. Wandy Osterwy.

— We czwartek powtórzenie wczorajszej premjery „Lekko ducha”—J. Szaniawskiego.

KINA.

Kino Miejskie: „Podróż po Indjach”.
Kino „Helios”: „Piętno krwi”—dramat erotyczny z Polą Negri w roli tytułowej.
Kino „Polonia”: „Wieczór cygańskich romansów”. 2 dramaty rosyjskie z udziałem Wiery Chłodnej, Połonskiego, Chudolejewa i Runicza 16 aktów razem.

URZĘDOWA

— Konferencja prasowa w województwie. Dzisiaj o godz. 19-ej w urzędzie wojewódzkim odbędzie się konferencja, na którą zostaną zaproszeni p. prokurator przy Sądzie Okręgowym w Wilnie p. Stejman oraz odpowiedzialni redaktorowie codziennych czasopism wileńskich. (zd)

— Mianowanie delegata do komitetów samorządowych ludowych szkół rolniczych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych mianowało naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarii województwa p. Szaniawskiego delegatem do komitetów samorządowych ludowych szkół rolniczych na Wileńszczyźnie. Między innymi na Wileńszczyźnie są szkoły rolnicze w Bukiszkach, Święcianach i w Opsie. (zd)

MIĘSKA.

— Operetka w Teatrze Letnim. Dotychczasowy administrator teatru „Lutnia” p. Smiałowski czyni starania dla otrzymania koncesji na otwarcie operetki w Teatrze Letnim w parku Bernardyńskim. Na bieżący sezon ma zaangażować znaną na gruncie wileńskim artystkę operetkową p. Giszted, p. Kawecką i Smosarską, znaną z filmu p. t. „Iwonka”.
Władze wojewódzkie odnoszą się przychylnie do podania p. Smiałowskiego. (zd)

SPRAWY SZKOLNE.

— Okręgi dla sadzenia drzew przez działkę szkół powszechnych. Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu zarządzającego „święto sadzenia drzew”, celem ustalenia programu tego święta. Na tem posiedzeniu wydzielono 6 terenów, na których grupami będą szkoły poszczególnie sadzić drzewa: 1-szy od ul. Rydzanowskiego do Szeptyckiego na którym będzie posadzonych 40 drzew, 2) okręg od ul. Nowogrodzkiej do Ponańskiej, — 115 drzew, 3) na Nowogrodzkiej— 40 drzew, 4) na ul. Szeptyckiego — 70 drzew, 5) na rynku

Zarzecznym — 15 drzew i 6) dla szkół prywatnych żydowskich — 35 drzew.
Święto sadzenia drzew odbędzie się dnia 29 bm. (zd)

SAMORZĄDOWA.

— Podatek od budynków w gminach wiejskich. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że pobieranie podatków od budynków w gminach wiejskich nie może być w roku bieżącym uskuteczniane, z tego powodu, że budynki te jako ściśle związane z produkcją rolną, nie mogą stanowić przedmiotu odrębnego opodatkowania, natomiast powiatowe związki komunalne mają możliwość ustalenia i pobierania dodatku do państwowego podatku od budynków dochodowych. Przyjem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło, że obciążenie tych budynków nie powinno łącznie z innymi opłatami na rzecz samorządu przekraczać 50 proc. podatku państwowego. (zd)

WOJSKOWA

— Hufce przysposobienia wojskowego podczas wakacji letnich. D. O. K. wydało rozporządzenie, że w bieżącym sezonie letnim podczas wakacji zostaną utworzone 3 hufce przysposobienia wojskowego: 1) złożony z 345 uczniów, 2) z nauczycieli, oficerów i podoficerów ze 100 osób i 3) żeński złożony z 75 osób.
Program obozu nauczycielskiego jest ułożony w tym kierunku, iż przy ćwiczeniach szczególny nacisk będzie kładziony na wychowanie fizyczne, by nauczyciele mogli dokładnie poznać metody tego wychowania i stać się instruktorami szkolnymi wychowania fizycznego. (zd)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Przedstawiciel angielskiej młodzieży akademickiej w Wilnie. Od dnia 21 kwietnia r. b. bawi w Wilnie przedstawiciel Związku Narodowego Młodzieży Angielskiej p. W. J. Wisdom, student uniwersytetu w Londynie, jeden z najwybitniejszych działaczy ruchu akademickiego w Anglii.

Jest to pierwszy oficjalny gość angielski, który przybył do Polski na zaproszenie Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Dotychczas p. Wisdom zwiedził środowiska akademickie w Poznaniu oraz w Warszawie.

W Wilnie zabawi dłużej ze względu na zwiedzenie Uzdrożiska Akademickiego w majątku Nowiczach pow. Święciańskiego, gdzie spędził trzy dni. Z Wilna p. Wisdom udaje się do Krakowa i Zakopanego.

SPRAWY URZĘDNICZE.

— 6 procentowa redukcja urzędników została przeprowadzona w Wileńskiej Dyrekcji Cel. (zd)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Kwesta na T. U. R. Za przykładem lat ubiegłych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło Tow. Uniwersytetu Robotniczego w dniu 1 i 2 maja r. b. przeprowadzić kwestę na terenie państwa polskiego. (i)

— Groźba strajku. W fabryce papieru w Kuczuryszkach obok Nowej Wilejki robotnicy zagrozili strajkiem z powodu dążenia zarządu fabryki do zwiększenia im godzin pracy. (zd)

— W sprawie 1.500.000 zł. pożyczki dla Magistratu. W związku ze staraniami o pożyczkę długoterminową w wysokości 1.500.000 zł. na zorganizowanie robót publicznych dla bezrobotnych Rada Miejska upoważniła Magistrat do załatwienia formalności, związanych z otrzymaniem tejże pożyczki, jako też do podjęcia jej w wysokości przyznanej przez Rząd oraz do wydania niezbędnych zobowiązań. (zd)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z Wil. Tow. Lekarskiego. We środę dn. 28 kwietnia o godz. 20-ej w lokalu własnym, Zamkowa 24, odbędzie się naukowe posiedzenie Wil. Tow. Lek. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia. 2. Prof. K. Opoczyński. Badania doświadczalne nad nowotworem typu ziarniniaka Hodgkina. 3. Dr. S. Mahrburg. Ostrza martwica trzustki. 4. Sprawy administracyjne.

— Wileńskie Koło związku bibliotekarzy polskich. Dnia 28 kwietnia 1926 (środa) o godz. 7 wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie członków Koła w czytelni publicznej Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie — z następującym programem:

1) wybór delegata na Zjazd Delegatów Kół Z. B. P.

2) odczyt D-ra Adama Łysakowskiego pod tyt.: „Eksperyment psychologiczny w bibliotekarstwie”.

Goście mile widziani.

ROŻNE.

— Przyjazd wycieczki dziennikarzy i parlamentarzystów czechosłowackich do Wilna. Województwo wileńskie zostało powiadomione, iż w dniu 7-go maja przyjeżdża do Wilna wycieczka dziennikarzy czechosłowackich, a w dniu 17-go maja b. r. wycieczka parlamentarzystów czechosłowackich. Zwiędzać one będą Wilno i okolice. (zd)

— Towarzystwo Miłośników Sztuki Fotograficznej w Wilnie zostało zorganizowane. Prezesem jest p. inż. Lelewicz. Członkowie tego towarzystwa urządzić będą wycieczki na prowincję i robić zdjęcia artystyczne pejzazów i zabytków sztuki. (zd)

— Harcerski marsz drużynowy dookoła Wilna. Staraniem i z inicjatywy Wileńskiego Oddziału Z.H.P. zorganizowany zostanie w dniu 3-go maja harcerski marsz drużynowy dookoła Wilna.

Będzie to w Wilnie nowość, gdyż

marsz taki nie był dotąd urządzany przez żadną organizację. Trasa marszu wynosi około 8 klm, i ma przebiegać ulicami: św. Anny, Bakszta, Rosa, Targowa, Archanielska, Sierakowskiego i Zygmontowska. Start przed parkiem sportowym im. gen. Żeligowskiego. Do marszu stają drużyny harcerskie w składzie 1:5. Każdy uczestnik marszu musi mieć obciążenie w postaci tornistra i zwinętego na nim koca. W 2-oh punktach marszu, a mianowicie na moście Raduńskim i na placu Lukiskim zorganizowane będą punkty kontrolne przez które winny przejść drużyny w pelum składzie. O zwycięstwie decyduje ukończenie marszu przez wszystkich członków zespołu, oraz najlepsza średnia czasu. Miarę zainteresowania, jaki marsz powyższy wywołał, jest zgłoszenie współdziałania przez Związek Strzelecki, który zamierza wysłać jedną wileńską i 2 zamiejsowe drużyny. Organizacją marszu kieruje podharcmistrz Grzesiak Józef. (z)

— Kwesta na Macierz Szkolną. Dnia 3-go maja odbędzie się tradycyjna zbiórka na ulicach na rzecz szkolnictwa i potrzeb oświatowych Macierzy Szkolnej pół rządowej pomocy oficjalnej nauce powszechnej. Macierz ma za zadanie trudne i delikatne; iść tam ze swoimi szkołami, gdzie dla przyczyn technicznych, lub dla małej ilości dzieci nie może się zorganizować szkoła rządowa, a gdzie chodzi o stworzenie placówki polskiej. Wiele trzeba w tej robocie taktu i bezstronności w stosunku do innych narodowości, które nie dziłkim nacjonalizmem, ale samem promienianiem oświaty polskiej przyciągać. Miejsmy nadzieję, że Macierz na ziemiach naszych, mająca u swego steru ludzi tak świetnie znających nasze warunki etnograficzne i psychologię ludu jak p. M. Renstówna i d-r Węslawski prowadzi ją będą po linii wyżej określonej.

Dla pamięci, przypomnijmy sobie że Macierz, która powstała u nas w Wilnie w 1905 r. i zamknięta została w kilka miesięcy przez rząd rosyjski, wznowiona została w 1919 r. dn. 21 sierpnia i nieprzerwanie istniała dotąd. Obecnie posiada 115 szkół, z których 20 utrzymywanych przez miejscowe koła a i przez chłopów. Kół jest 50 na wsi a 6 w mieście, te utrzymują domy ludowe w liczbie 4 na przedmieściach, tworzą kursy dla analfabetów i odczyty z przezroczami, z którymi jeżdżą na wieś, posiadają czytelnie i wypożyczalnie książek. Kwesta majowa służyć będzie do rozszerzenia tych kulturalno oświatowych placówek i utrzymania już istniejących.

Z PROWINCJI.

— Zakaz sprzedaży alkoholu. Starosta powiatu Wileńsko-Trockiego p. Witkowski wydał zarządzenie do gmin położonych na terenie powiatu i do magistratów w Landwarowie, Nowo-Wilejce i w Trokach, zabraniające sprzedaży alkoholu w dniach od 30 kwietnia do 4 maja włącznie. (zd)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Usiłowanie samobójstwa. Dn. 25 bm Jadwiga Mel, (Piwna 2), usiłowała pozabawić się życia i w tym celu wypita esencji octowej. Desperacko odwołano pogotowie ratunkowe do szpitala żydowskiego. Powód targnięcia się na życie—niewyjaśniony.

— Zani. przy zauku Carycyńskim, Helena Karowajczyk, lat 34, usiłowała w dniu 25 bm. popełnić samobójstwo w mieszkaniu Heleny Kutowicz, (Trabacka 29), wypijając większą ilość alkoholu, pomieszanej z sublimatem. Desperacko pogotowie ratunkowe odwołano do szpit. św. Jakóba.

— Zaginięcie. Dn. 25 bm. Marja Powtel, (Zawaina 15—11), zameldowała policji o zaginięciu jej siostry Weroniki lat 19, (Niemiecka 18 m. 2). Wymieniona w dn. 21 bm. wyszła z koleżanką Olgą Zerdzińską, (Żeligowskiego 5 m. 42) i dotychczas nie wróciły. Wymienione zostawiły swe fotografie z napisem pozegnalnym.

— Podrutek. W dniu 24 bm. Feliks Opociński, (Zdrojowa 5), zameldował policji, iż Józef Nowicki, (ul. Karlsbadzka 21), znalazł podrutka i zegar żeńskiej w wieku 4 miesięcy. Podrutka skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— Na Lipówce złodzieje grasują. W dn. 24 bm. w restauracji na Lipówce, Stanisławowi Michniedewiczowi, zam. we wsi Karpowicze, pow. lidzkiego skradziono 728 złotych.

— Dn. 25 bm. za pomocą wyjęcia szczyby nieznanymi złodziejami dokonali kradzieży czekolady ze sklepu przy ul. Ostrobramskiej, należącego do Antoniego Strugałskiego, (Ostrobramska 20). Straty wynoszą 250 złotych.

— Ujęcie amatorów telefonów. Dn. 24 bm. Salomonowi Chaimowi, (ul. Piłsudskiego róg Szeptyckiego), skradziono aparat telefoniczny i zegar wart. 300 zł. Sprawców kradzieży Jana Jadokisa, (Cedrowa 2) i Antoniego Sienkiewicza, (Rydzanowskiego 22), ujęto, skradzione rzeczy odebrano.

— Kradzież bielizny. Dn. 25 bm. dokonano kradzieży bielizny ze strychu domu nr. 3. przy ul. Portowej za pomocą zerwania zamków, Nosinowi Lewinowi wart. skradzionych rzeczy wynosi 250 zł.

— Ujęcie złodziei. W dn. 25 b. m. z mieszkania Grażewicza Witolda, zam. (St. Oszmiana 8), dokonano kradzieży portfela zawierającego 20 dolarów i kwit na 400 zł. Sprawcę kradzieży Michała Romanowskiego, (Betlejska 84), zatrzymano.

Sport.

Tryumf wileńskich ułanów. Świetne zwycięstwo polskich jeźdźców w Nici.

Rozstrzygnięty w dniu wczorajszym ciężki konkurs myśliwski o nagrodę „Prix de Monaco” (decyduje czas) przyniósł zastępstwo zwycięstwo jeźdźców polskiemu. Pierwsze miejsce (puhar) zajął rtm. Chojecki z 23-grodzieńskiego p. ul. na klaczy „Kora”, drugie—rtm. Dziadulski z 1 p. szwol. na waluachu „Hannibal”. Wstęgi honorowe zdobywają: rtm. Antoniewicz z 2 p. szwol. na waluachu „Barzaj” i mjr. Toczek z 10 d. a. k. na waluachu „Faworyt”.

Przez cały czas trwania konkursu flaga polska górowała na szczybie masztu; zwycięstwo polaków przyjęte było z wielkim aplauzem.
Zaznaczyć należy iż w roku ubiegłym nagrodę „Prix de Monaco” zdobył również jeździec polski, rtm. Królikiewicz na Pikadorze.
Ze swej strony z najszczerzem zadowoleniem składamy 23-mu p. ułanów życzenia z powodu zasłużonego zwycięstwa. (es-ki)

Przy zakupach prosimy naszych Szan. Czytelników powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim”

KSIĘGARNIA STOW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

WILNO, UL. KRÓLEWSKA 1. TELEFON Nr. 314.

KSIAŻKI — NUTY — MATERJALY PIŚMIENNE
POMOCE NAUKOWE — PRENUMERATA PISM

Hurt—Detal—Obsługa szybka i dokładna
Wszelkie katalogi i informacje bezpłatnie

PP. MIŁOŚNIKOM SCENY POLECAMY DZIAŁY:
TEATRALJI — POEZJI — MUZYKI.

PIORUNOCHRONY

Witold Czyż
„Agrotechnik”
Wileńska 26, tel. 205.

Gaśnice „Minimax”

N. ZONDOWICZ i S-ka.
HURT — DETAL
CHIRURGJA gumowa
PŁÓTNO gumowane
OLLA, VENUS, DORE i t. d.
GDAŃSKA 6, Tel. 421.

SOLEC zakład wód mineralnych siarczano-słon. i kąpieli błotnych znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie, otwarty będzie od 1 maja do 1 października
Informacje i prospekty wysłać zarząd Solca, poczta Solec - Zdrój. 156

Dnia 4 maja b. r. o godzinie 10-tej, odbędzie się w rejonowym zakładzie żywnościowym Wilno (stacja towarowa) **PRZETARG** na sprzedaż otrąb żytnich, odpadków z przemiału, skrzyń oraz odpadków od worków.

Bliższych informacji zasięgnąć można w dninie urzędowe u Kierownika rej. zakł. żywn. Wilno. Rejonowy Kierownik Int. Wilno L. dz. 1904—żywn.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Jan Lepieszko, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej № 15, zgodnie z art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 28 kwietnia 1926 r. o godz. 12-ej w pol., w Wilnie przy ul. Stromej № 5, m. 2, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, należącej do dłużnika Arsza Zalmana, oszacowanej dla licytacji na sumę 5.200 złot., na zaspokojenie pretensji Dilatyckiego Józefa w sumie złot. 3.000, z procentami i kosztami. 323 Komornik Sądowy (—) J. Lepieszko.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Sw. Michalskiej № 8, zgodnie z art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w d. 27 kwietnia 1926 r. o godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Piwnej № 6, m. 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Zofji Gelferowej, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 2.055 złot., na zaspokojenie pretensji Szmuela-Calela Szustera. 322 Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

Roboty malarskie, pokojowe, sztyldowe wykonywa jak w mieście tak i na prowincji pracownia W. Woźnickiego Wileńska 17, na warunkach ulgowych (na raty).

Tamże szkło okienne sprzedaż — szklenie.

Spiesznie sprzedaje najtęplejsze **letnisko** w najlepszym miejscu w Pospieszce, Biuro Ogłosz. S. Jutana, Niemiecka 4

Zgubiona książkę wojsk. wydaną przez P.K.U. Wilno na imię Mikołaja Ułczkiewicza, zam. we wsi Tołoczki, gminy Orszańskiej, pow. Lidzkiego, unieważnia się.

Ogłoszenia do „Kurjera Wileńskiego” przyjmuje na najbardziej dogodnych warunkach ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego” Arsenalska 4.

Do wynajęcia **Letniska** w uroczej miejscowości nad Wilejką na Belmontie pod № 34. O warunkach dowiedzieć się na miejscu. 305

Pokój do wynajęcia, ulica Zarzecze 12, m. 11.

Fortepjan do sprzedania ul. Zarzecze 12—11.

T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ” Sp. z o. o.

DRUKARNIA „PAX” WILNO, zauł. Św. IGNACEGO 5. Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie. CZASOPISMA, KSIĘGI RACHUNKOWE, KSIĄŻKI I BROSZURY, TABELI, BILETY, PLAKATY, DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE CENY NISKIE. WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE. 39